

Sygnatura akt VI Ka 39/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **18 marca 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Protokolant Barbara Szkabarnicka

przy udziale Krystyny Marchewki Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 18 marca 2016 r.

sprawy **T. J. (J.)** ur. (...) w Z.

syna A. i M.

oskarżonego z art. 178a§4 kk

na skutek apelacji wniesionych przez Prokuratora i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrzu

z dnia 30 października 2015 r. sygnatura akt II K 317/15

na mocy art. 437 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw, art. 104 § 1 pkt 7 kpw, art. 118 § 2 kpw w zw. z art. 634 kpk w zw. z art. 119 kpw.

1. uchyla zaskarżony wyrok i na mocy art. 5 § 1 pkt 4 kpw w zw. z art. 45 § 1 kw umarza postępowanie wobec oskarżonego T. J. o stanowiący wykroczenie z art. 87 § 1 kw czyn polegający na tym, że w dniu 9 października 2013 r. w Z. na ul. (...) prowadził w ruchu lądowym samochód marki S. (...) o nr rej. (...) znajdując się po użyciu podobnie do alkoholu działającego środka w postaci delta-9-tetrahydrokannabinolu w stężeniu 2,1 ng/ml we krwi;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego kwotę 1.812 (tysiąc osiemset dwanaście) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie obrońcy w sprawie;
3. kosztami postępowania w sprawie obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 39/16

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Zabrzu już po raz trzeci rozpoznawał sprawę oskarżonego T. J. o zarzucane mu przestępstwo z art. 178a § 4 kk polegające na tym, że w dniu 9 października 2013 roku w Z. na ul. (...) znajdując się w stanie pod wpływem środków odurzających z grupy kannabinoli tj. delta-9-tetrahydrokannabinolu w stężeniu 2,1 ng/ml oraz kwasu delta-9-tetrahydrokannabinolowego (metabolit delta-9-tetrahydrokannabinolu) w stężeniu 15,0 ng/ml prowadził w ruchu lądowym pojazd marki S. (...) o nr rej. (...) przy czym przestępstwa tego dokonał będąc uprzednio karanym przez Sąd Rejonowy w Zabrzu prawomocnym wyrokiem o sygn. II K 411/12 z art. 178 a § 1 kk.

Za pierwszym razem wyrok skazujący oskarżonego m.in. za zarzucany występki z art. 178a § 4 kk, zaskarżony jedynie na korzyść T. J. apelacją jego obrońcy, w jej uwzględnieniu w zakresie tego czynu został przez Sąd odwoławczy uchylony, a sprawa przekazana do ponownego rozpoznania.

W dalszym postępowaniu Sąd Rejonowy wydał wyrok, mocą którego ukarał oskarżonego jedynie za popełnienie wykroczenia z art. 87 § 1 kw polegającego na tym, że w dniu 9 października 2013 roku w Z. znajdując się w stanie po użyciu podobnie do alkoholu działającego środka w postaci delta-9-tetrahydrokannabinolu w stężeniu 2,1 ng/ml we krwi oraz przy zawartości we krwi jego nieaktywnego metabolitu w stężeniu 15,0 ng/ml prowadził w ruchu lądowym samochód marki S. (...) o nr rej. (...). To orzeczenie z kolei na niekorzyść oskarżonego zaskarżył Prokurator podnosząc zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę i mający wpływ na jego treść, wyrażający się w nieprawidłowym przyjęciu, że T. J. w krytycznym czasie i miejscu nie znajdował się pod wpływem środka odurzającego, podczas gdy, jak m.in. argumentował skarżący, stężenie delta-9-tetrahydrokannabinolu we krwi oskarżonego musiało być wówczas istotnie wyższe od stwierdzonego w badaniu toksykologicznym na poziomie 2,1 ng/ml, kiedy badaną była próbka krwi pobrana po półtorej godzinie od zdarzenia. Wtedy też Sąd Okręgowy w Gliwicach w uwzględnieniu środka odwoławczego wywiezionego na niekorzyść oskarżonego zdecydował się uchylić zaskarżony wyrok i sprawę przekazać do ponownego rozpoznania, akcentując, iż pominiętym zostało w rozumowaniu Sądu I instancji to, iż stężenie delta-9-tetrahydrokannabinolu na poziomie 2,1 ng/ml było adekwatnym dla momentu pobrania próbki krwi od oskarżonego, nie zaś dla czasu, w którym kierował pojazdem mechanicznym i został zatrzymany do kontroli drogowej, wtedy zaś, jak wskazywał biegły toksykolog w ustnej opinii uzupełniającej powołując na metabolizm (...) w organizmie człowieka, musiało być ono wyższym i sięgać może nawet 5-10 ng/ml.

Po rozpoznaniu sprawy po raz trzeci Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z dnia 30 października 2015 r. sygn. akt II K 317/15 uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 178a § 4 kk i za to na mocy art. 178a § 4 kk wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności. Na mocy art. 42 § 2 kk orzekł wobec niego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 4 lat, na poczet którego w oparciu o przepis art. 63 § 2 kk zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 9 października 2013 r. do dnia 30 października 2015 r.. Dalej na mocy art. 49 § 2 kk w brzmieniu obowiązującym w dacie czynu orzekł wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 300 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. W końcu na mocy art. 624 § 1 kpk i art. 17 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów postępowania, którymi obciążył Skarb Państwa.

Od tego wyroku apelacje na korzyść oskarżonego złożyli Prokurator i obrońca.

Oskarżyciel publiczny skarżąc orzeczenie w części dotyczącej środka karnego zakazu prowadzenia pojazdów i podnosząc zarzut mającej wpływ na jego treść obraży art. 413 § 1 pkt 6 kpk poprzez niewskazanie w sposób wyczerpujący i jednoznaczny przepisu stanowiącego podstawę orzeczenia wobec oskarżonego w/w środka karnego na okres 4 lat, wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wskazanie, iż zastosowanym został art. 42 § 2 kk w brzmieniu obowiązującym w dacie popełnienia czynu.

Z kolei obrońca zaskarżył wyrok w całości i zarzucił mu:

4. obrazę przepisów postępowania, a to art. 7 kpk w zw. z art. 5 § 2 kpk mającą istotny wpływ na treść orzeczenia poprzez dokonanie dowolnej, błędnej i sprzecznej z zasadami logicznego rozumowania oceny dowodów, skutkującej naruszeniem zasady wyrażonej w art. 5 § 2 kpk poprzez rozstrzygnięcie wątpliwości dotyczących stężenia środka odurzającego w organizmie oskarżonego wyrażonych w opinii biegłego toksykologa na jego niekorzyść,
5. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, poprzez przyjęcie, iż oskarżony T. J. prowadził pojazd w ruchu lądowym znajdując się pod wpływem środków odurzających z grupy kannabinoli, gdy w świetle opinii biegłego toksykologa stężenie środka odurzającego w organizmie oskarżonego wskazuje na stan po użyciu tego środka, kwalifikowany z art. 87 § 1 kw,

6. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść orzeczenia, a to art. 424 § 1 pkt 1 kpk poprzez wadliwe sporządzenie uzasadnienia wyroku z pominięciem wskazania okoliczności podnoszonych przez biegłego toksykologa w ustnej opinii uzupełniającej złożonej na rozprawie, które to stanowiły dowód przeciwny dla przyjętego przez Sąd stanowiska będącego podstawą skazania i ustaleń stanu faktycznego, w sytuacji gdy opinia ta przesądza o wątpliwościach co do kwalifikacji prawnej czynu.

Stawiając zaś powyższe zarzuty obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uznanie winnym oskarżonego popełnienia jedynie wykroczenia z art. 87 § 1 kk i umorzenie postępowania z powodu przedawnienia karalności tego czynu, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

W toku rozprawy apelacyjnej obrońca wnosił natomiast, tak jak tego wymagał art. 437 § 2 kpk, w pierwszej kolejności o uchylenie zaskarżonego wyroku i umorzenie postępowania przy przyjęciu, iż popełniony przez oskarżonego czyn stanowił jedynie przedawnione obecnie wykroczenie z art. 87 § 1 kw.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy okazała się na tyle zasadną, że Sądowi odwoławczemu nie pozostało nic innego, jak stwierdzić uchybienie, o którym mowa w art. 104 § 1 pkt 7 kpw, w następstwie czego koniecznym było zaskarżony wyrok uchylić i umorzyć postępowanie na podstawie art. 5 § 1 pkt 4 kpw w zw. z art. 45 § 1 kw przy przyjęciu, że czyn oskarżonego polegał na kierowaniu pojazdem mechanicznym po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu, a zatem stanowił jedynie wykroczenie z art. 87 § 1 kw, na moment obecny, a więc po upływie dwóch lat od jego popełnienia, niewątpliwie przedawnione.

Obrońca skutecznie wytknął skarżonemu orzeczeniu oparcie go na błędnym ustaleniu faktycznym, że oskarżony w krytycznym czasie i miejscu kierował pojazdem mechanicznym w ruchu lądowym w stanie pod wpływem środków odurzających z grupy kannabinoli tj. delta-9-tetrahydrokannabinolu oraz kwasu delta-9- tetrahydrokannabinolowego (metabolit delta-9-tetrahydrokannabinolu).

W sprawie od samego początku, już tylko w świetle pisemnej opinii biegłego toksykologa, jest oczywistym, że kwas delta-9-tetrahydrokannabinolowy stanowił nieaktywny metabolit delta-9-tetrahydrokannabinolu. To zaś jedynie (...) stanowi substancją psychotropową z grupy II-P będącą aktywnym składnikiem ziela lub żywicy konopi zaliczanych do środków odurzających z grupy 1-N, o których mowa w załącznikach do ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii. Kompletnym nieporozumieniem jest więc twierdzić, że owy nieaktywny metabolit choćby w stężeniu 15 ng/ml we krwi, świadczący jedynie o uprzednim zażyciu przez oskarżonego ziela lub żywicy konopi (odpowiednio tzw. marihuany lub haszyszu), ma wskazywać, że oskarżony znajdował się pod wpływem środka odurzającego, kiedy ze swej istoty nie mógł on oddziaływać na jego ośrodkowy układ nerwowy powodując obniżenie sprawności w zakresie kierowania pojazdem, a stanowić musi to warunek uznania takiej substancji za środek odurzający w rozumieniu art. 178a § 4 kk (por. uchwałę SN z 27 lutego 2007 r., I KZP 36/06, OSNKW 2007/3/21). Podkreślano to już przy pierwszym rozpoznaniu sprawy w instancji odwoławczej, czego niestety Sąd Rejonowy orzekając po raz trzeci merytorycznie nie raczył nawet uwzględnić, do czego był zobligowany z mocy art. 442 § 3 kpk, gdy tego rodzaju wskazania Sądu II instancji w żadnym razie niedezaktualizowały powody skasowania przez Sąd Okręgowy poprzednio orzeczenia karzącego T. J. za wykroczenie z art. 87 § 1 kw.

Zgodzić się natomiast trzeba z obrońcą, iż nawet nie tyle naruszając art. 7 kpk, bowiem nie była kwestionowaną w istocie przez tego skarżącego ocena poszczególnych dowodów, co z obrazą art. 5 § 2 kpk, Sąd Rejonowy na podstawie dowodów uznanych za wiarygodne jedynie domniemując rozstrzygnął na niekorzyść oskarżonego nieusunięte w postępowaniu dowodowym wątpliwości odnośnie tego, czy znajdował się on pod wpływem (...), czy też jedynie w stanie po jego użyciu.

W tym miejscu wyraźnie jednak należy zaznaczyć, że punktem wyjścia do dalszych rozważań musiało być stężenie (...) we krwi oskarżonego jedynie na poziomie 2,1 ng/ml, w żadnym zaś razie wyższym. W takim stężeniu wedle ustaleń

poczynionych podczas pierwszego rozpoznania sprawy, odzwierciedlonych również w opisie wówczas przypisanego oskarżonemu czynu z art. 178a § 4 kk, miał on w krytycznym czasie i miejscu kierować pojazdem mechanicznym pod wpływem delta-9-tetrahydrokannabinolu. Zapadłe wtedy orzeczenie zaskarżone zostało jedynie na korzyść oskarżonego, co implikować musiało ograniczenia dla dalszego postępowania, toczącego się już po jego uchyleniu przez Sąd odwoławczy właśnie w zakresie czynu z art. 178a § 4 kk. Przepis art. 443 kpk zakazywał wydania orzeczenia surowszego wobec oskarżonego, co oznaczało również niemożność czynienia mniej korzystnych dla niego ustaleń faktycznych, zarówno tych zawartych w opisie czynu przypisanego jak też jedynie w części motywacyjnej orzeczenia (por. wyrok SN z dnia 2 marca 2005 r., IV KK 9/05, OSNwSK 2005/1/487; wyrok SN z dnia 1 czerwca 2009 r., V KK 2/09, OSNKW 2009/10/89 oraz postanowienie SN z dnia 22 października 2013 r., II KK 128/13, Legalis), a niewątpliwie do takowych zaliczyć należałoby stwierdzenie powyżej poziomu 2,1 ng/ml stężenia (...) we krwi. Tego rodzaju związanie niewątpliwie obowiązywało również w kolejnym postępowaniu odwoławczym, nawet jeśli akurat wtedy wyrok Sądu I instancji zaskarżony został na niekorzyść oskarżonego. Zatem i w dalszym postępowaniu będącym konsekwencją uwzględnienia środka odwoławczego wywiezionego na niekorzyść oskarżonego, nie było dopuszczalnym wydanie orzeczenia surowszego względem tego, jakie zapadło przy pierwszym rozpoznaniu sprawy. Wynikało z tego, iż nie było możliwym w realiach obecnie kontrolowanego instancyjnie postępowania i zapadłego w nim orzeczenia ustalenie wyższego od stwierdzonego w pobranej od oskarżonego próbce krwi stężenia (...), choćby nawet materiał dowodowy miał na to pozwolić, co zdawał się poprzednio podpowiadać Sąd odwoławczy, wedle składu orzekającego obecnie w II instancji w sposób nieuprawniony, bowiem z pominięciem ograniczenia, jakie wynikało z art. 443 kpk.

Opis czynu przypisanego oskarżonemu w obecnie zaskarżonym wyroku sugerowałby zaś, iż Sąd Rejonowy sprostął przedstawionemu związaniu tzw. pośrednim zakazem reformationis in peius. Nie mniej już wnioski tego sądu odnośnie znajdowania się oskarżonego w czasie prowadzenia pojazdu w stanie pod wpływem (...) wskazywać mogą na coś zgoła odmiennego. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wyraźnie zostało przecież napisane, że o znajdowaniu się oskarżonego pod wpływem wskazanej substancji świadczył również wynik badania toksykologicznego krwi pobranej od oskarżonego (k. 256). Ten zaś mógł być odczytywany z perspektywy, jakiej oczekiwał poprzednio Sąd odwoławczy w ślad za oskarżycielem, co wskazywałoby, że w przekonaniu instancji merytorycznej w krytycznym czasie i miejscu stężenie (...) we krwi oskarżonego sięgać mogło nawet 5-10 ng/ml, na jaki to wręcz poziom z dużym prawdopodobieństwem naprowadzały wywody biegłego toksykologa wypowiedziane podczas przesłuchania na rozprawie (k. 163v). Na tej też podstawie mógł zatem Sąd Rejonowy stwierdzić, że oskarżony znajdował się w czasie kierowania pojazdem pod wpływem delta-9-tetrahydrokannabinolu.

Z przyczyn wyżej wskazanych takie wnioskowanie było z przyczyn procesowych niedopuszczalnym w realiach sprawy.

Oczywiście nie tylko na wyniku badania toksykologicznego oparł się Sąd Rejonowy. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku podał przecież, iż miał też na względzie okoliczności wynikające z zeznań policjantów, którzy kontrolowali oskarżonego, a nadto pozytywny wynik testu śliny. Oczywiście cały tego rodzaju wywód Sądu meriti świadczy o wyjątkowo pobieżnym odniesieniu się do zagadnienia, z którym sąd ten musiał się zmierzyć. Nie dowodził on jednak obraży art. 424 § 1 pkt 1 kpk, kiedy przepis ten nakazywał zwięzłe wskazanie, jakie fakty sąd uznał z udowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych. Niewątpliwie zaś biegły toksykolog, uwzględniając również wynik jego przesłuchań, mimo znanych mu w dyscyplinie, którą reprezentował, rozbieżności odnośnie klasyfikowania określonych stężeń (...), finalnie i tak zdawał się mimo wszystko bardziej optować za wnioskiem, że w czasie kierowania pojazdem przez oskarżonego znajdował się on w stanie pod wpływem tej substancji, a świadczyć o tym miały także pozytywny wynik testu śliny oraz spostrzeżenia policjantów odnośnie przekrwionych gałek ocznych i braku śliny.

Przedstawione rozumowanie pod żadnym względem nie mogło jednak in concreto przekonać do zajętego ostatecznie przez Sąd Rejonowy stanowiska, wokół którego ogniskował się „spór” pomiędzy oskarżeniem, a obroną, kiedy to wniosek co do znajdowania się T. J. pod wpływem środka odurzającego w czasie kierowania pojazdem, jakkolwiek też uprawniony, nie był jedynym, który mógł zostać wyciągnięty ze zgromadzonego kompletnie materiału dowodowego.

Bynajmniej nie może być tak, że w opinii sądowo-toksykologicznej przesądzono znajdowanie się oskarżonego w stanie pod wpływem jednego ze środków odurzających (ziela lub żywicy konopi, czyli marihuany lub haszyszu), którego składnik aktywny stanowi substancja psychotropowa delta-9-tetrahydrokannabinol (delta-9-THC) z grupy II-P stwierdzona w pobranej od oskarżonego krwi około półtorej godziny po zdarzeniu w stężeniu 2,1 ng/ml. Autor opinii zgodnie z posiadanymi wiadomościami specjalnymi mógł przecież stwierdzić jedynie, iż w momencie pobrania krwi oskarżony znajdował się pod jej działaniem, co dopiero w powiązaniu z obserwacjami poczynionymi przez funkcjonariuszy Policji w trakcie kontroli (przekrwione gałki oczne i brak śliny), wstępnym dodatnim wynikiem badania śliny, może wskazywać na stan pod wpływem w momencie zdarzenia. Niewątpliwie w kompetencji biegłego nie leżała ostateczna ocena, czy oskarżony naruszył przepisy Kodeksu wykroczeń, czy też Kodeksu karnego, a więc, czy znajdował się w stanie pod wpływem środka odurzającego, czy jedynie w stanie po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu. Wiadomości specjalne z zakresu toksykologii mogły posłużyć w niniejszej sprawie wyłącznie do stwierdzenia we krwi oskarżonego aktywnego delta-9-THC oraz jego nieaktywnego metabolitu oraz poziomu ich stężenia. Nadto podpowiadały, jakiego rodzaju zakłócenia ośrodkowego układu nerwowego wiązać się mogą z zażyciem środka odurzającego zawierające (...) i czym się one objawiają. Niedopuszczalnym było natomiast stwierdzenie przez biegłego, że wykazanie we krwi związku chemicznego delta-9-THC w określonym stężeniu zaświadczyć by miało o stanie „pod wpływem środka odurzającego”, a wykrycie w organizmie ludzkim metabolitu tego związku przesądzać by miało o istnieniu stanu „po użyciu” środka odurzającego. Stanowiło to w istocie wykładnię obowiązującego prawa i pozostawało w kolizji z zasadą iura novit curia (por. uzasadnienie wyroku SN z 7 lutego 2007 r., V KK 128/06, LEX nr 257849).

Oczywiście pojęcia stanu „po użyciu środka podobnie działającego do alkoholu” i stanu „pod wpływem środka odurzającego” nie są zdefiniowane w żadnym akcie prawnym, tak jak ma to miejsce w odniesieniu do spożycia alkoholu (por. art. 46 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, tekst jedn.: Dz. U. z 2012 r. poz. 1356 z późn. zm., art. 115 § 16 kpk). Brak definicji legalnej może zatem powodować istotne problemy interpretacyjne, nie ułatwiając praktyce sądowej odróżnienie obu tych pojęć i budząc jednocześnie spory doktrynalne. Należy jednak zauważyć, że ustawodawca w odniesieniu do środków odurzających nie wprowadził definicji, polegającej na przyjęciu i odróżnieniu obu stanów „po użyciu” i „pod wpływem” tych środków tylko na podstawie kryterium ich stężenia w organizmie, zatem brak jest podstaw normatywnych do wprowadzenia i stosowania takiego materialnego domniemania na etapie stosowania prawa. Tym samym odnoszące się tego zasygnalizowane również alternatywnie przez biegłego toksykologa stanowiska różnych ośrodków naukowo-badawczych w Polsce nie mogły mieć istotniejszego znaczenia w sprawie, choć wypada też zauważyć, iż zdaje się nawet w nauce toksykologii jednak przeważać stanowisko, iż wartość stężenia progowego dla stanu pod wpływem THC wynosi powyżej 2,5 ng/ml (zob. M. Kała, „Wizja zero” w bezpieczeństwie ruchu drogowego, [w:] XXX Konferencja Toksykologów Sądowych. Środki działające podobnie do alkoholu w praktyce toksykologa sądowego, Augustów, 15–17 maja 2013 r., materiały konferencyjne, s. 15–17; R. Pawlik, Znamię stanu pod wpływem środka odurzającego w świetle projektu nowelizacji Kodeksu karnego, Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury 2014, Zeszyt specjalny (13), s. 46–65).

A należy przypomnieć, że doktryna i orzecznictwo, przy odróżnianiu stanu „pod wpływem” i stanu „po użyciu” środka odurzającego nakazują posługiwać się nie tyle kryterium ilościowym stężenia tego środka, co jego indywidualnym oddziaływaniem na konkretnego sprawcę (por. R.A. Stefański [w:] Kodeks karny. Komentarz, pod red. O. Górniak, Warszawa 2006, s. 569; Kodeks karny. Komentarz, pod red. A. Wąska, tom I, Warszawa 2006, s. 597; R. Stefański - Wykroczenia drogowe. Komentarz. LEX 2011- komentarz do art. 87 kw; wyrok SN z dnia 7 lutego 2007 r., sygn. akt V KK 128/06 LEX nr 257849; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 31 maja 2011 r., sygn. akt V KK 398/10, LEX nr 848186; W. Kotowski - Kodeks wykroczeń. Komentarz. Oficyna 2009, komentarz do art. 87 kw). Przyjmuje się więc, że stanem pod wpływem środka odurzającego jest taki stan, który wywołuje - w zakresie oddziaływania na ośrodkowy układ nerwowy, zwłaszcza zakłócenia czynności psychomotorycznych - takie same skutki jak spożycie alkoholu powodujące stan nietrzeźwości. Od tego stanu odróżnia się zaś stan po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu, a więc i środka odurzającego, który - w zakresie skutków jest równoważny stanowi po użyciu alkoholu.

Sąd rozpoznający konkretny przypadek o czyn polegający na prowadzeniu pojazdu w stanie znajdowania się pod wpływem lub po użyciu substancji odurzającej innej niż alkohol, musi zatem - de lege lata - nie tylko stwierdzić istnienie takiego środka w organizmie osoby kierującej pojazdem, ale również określić, czy wpłynął on na jej zachowanie in concreto w sposób analogiczny, jak w przypadku znajdowania się w stanie nietrzeźwości (por. wyrok SN z 4 października 2013 r., IV KK 136/13, LEX nr 1379930). Dopiero po takim ustaleniu możliwe będzie przypisanie sprawcy kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie „pod wpływem” środka odurzającego stypizowane m.in. w art. 178a § 4 kk. Jeśli ustalenie to będzie miało charakter negatywny, wówczas będzie to równoznaczne z możliwością przypisania sprawcy jedynie działania w stanie „po użyciu” tego środka, w rozumieniu art. 87 § 1 kw.

Zatem bazując tylko na treści ekspertyzy toksykologicznej, uprawnione jest stanowisko, że wymieniony wyżej metabolit pozostaje w organizmie ludzkim nieaktywny, a więc nie oddziałuje na ośrodkowy układ nerwowy, i wskazuje jedynie na to, że w przeszłości dana osoba zażywała środek odurzający zawierający delta-9-THC, czyli marihuanę lub haszysz. Czynnikiem psychoaktywnym jest jedynie bowiem delta- 9-THC.

Jak wskazywał biegły toksykolog, Δ^9 THC działając na ośrodkowy układ nerwowy, powoduje zaburzenie przede wszystkim w sferze emocjonalnej i intelektualnej. Efektem działania jest uczucie odprężenia i spokoju, podwyższona wrażliwość zmysłów, zmiana percepcji czasu i odległości, euforia przejawiająca się zadowoleniem, śmiechem, wielomównością, czasami nadmierne uspokojenie przechodzące w sennność. Większe dawki mogą uwydatnić uspakajające właściwości narkotyku (wywołać objaw senności), a jednocześnie powodować zniekształcenie percepcyjne, synestezję, a nawet halucynacje, również zaburzenia nastroju, pamięci, czucia, koordynacji i snu. Związek ten wywiera również wyraźny wpływ na czynności ruchowe. W małych dawkach powoduje pobudzenie ruchowe, a w dużych depresję ruchową, a nawet katalepsje. Najczęściej jednak występują objawy niepokoju, bóle i zawroty głowy, zmiany nastroju, pojawiają się stany dysforii przejawiające się drażliwością, agresją, wybuchowością, nieadekwatną do sytuacji, którym może towarzyszyć lęk, a nawet napady paniki. Nadużywanie konopi może prowadzić nie tylko do zależności psychicznej, ale również do wzrostu tolerancji. Reakcja na działanie narkotyku jest bowiem bardzo zróżnicowana, ma na nią wpływ nie tylko dawka zażytego środka, ale i osobnicza wrażliwość oraz stopień uzależnienia (inna u osoby stale zażywającej ten środek odurzający, inna u sporadycznego konsumenta) (k. 39-40).

Z tych wszystkich objawów wpływających niewątpliwie niekorzystnie na zdolności psychomotoryczne kierującego pojazdem, kontrolujący oskarżonego policjanci dostrzegli tak naprawdę jedynie nadmierne zdenerwowanie oskarżonego, które przejawiało się nawet niekontrolowaną reakcją fizjologiczną organizmu. W realiach niniejszej sprawy nie sposób jednak tego niepokoju pewnie wiązać z zażyciem narkotyku i jego oddziaływaniem na organizm oskarżonego, kiedy równie dobrze można byłoby je wytłumaczyć okolicznościami, w jakich znalazł się wówczas T. J.. Miał zostać wówczas zatrzymany i skontrolowany w związku z podejrzeniem posiadania narkotyków. Mógł się też zorientować, że policjanci wykonujący czynności posiadali wiedzę odnośnie jego wcześniejszych związków z narkotykami. Miał się zaś czego obawiać, skoro okazało się, iż w miejscu zamieszkania posiadał pewne ilości amfetaminy i marihuany, wcześniej zaś spożywał alkohol, którego pozostałości w ilości już jednak dopuszczalnej stwierdzone zostały w jego organizmie, nadto musiał zażyć narkotyk zawierający delta-9-THC i to w czasie zapewne późniejszym, niż ten do którego się później przesłuchiwany przyznawał, a to w kontekście wiedzy specjalnej na temat metabolizmu tej substancji (maksymalne stężenie osiągane jest w ciągu kilkunastu minut, po czym gwałtownie spada, po godzinie obniża się do wartości 3-10 ng/ml, by po następnych 4-5 godzinach spaść do wartości niższej aniżeli 1 ng/ml).

Oskarżony przez całe postępowanie konsekwentnie natomiast wskazywał, i to nawet wówczas, gdy formalnie przyznawał się do kierowania pojazdem pod wpływem środka odurzającego, że nie odczuwał żadnych negatywnych skutków jego wcześniejszego zażycia, w szczególności takich, które pozwalałaby sądzić, że jego zdolności psychomotoryczne zostały zakłócone. W świetle spostrzeżeń policjantów trudno zaś tego rodzaju zapewnienia oskarżonego całkowicie odrzucić jako niewiarygodne. Bynajmniej przekrwione gałki oczne i brak śliny, jakkolwiek wedle doświadczenia zawodowego biegłego oraz funkcjonariuszy Policji miały prawo być związane z uprzednim zażyciem narkotyku, co przecież do pewnego stopnia przyznawał sam oskarżony, jak też znajdowało potwierdzenie

w pozytywnym wyniku testu śliny, to in concreto wcale nie musiały dowodzić, że jego oddziaływanie na organizm oskarżonego, było aż takie, by można je było przyrównywać do wpływu odpowiadającego stanowi nietrzeźwości. Nie wynika z tego przecież pewnie, iż musiał mieć zaburzone widzenie, czy też popadał w senność. Tego ostatniego stanu wręcz nie zauważyli policjanci, podobnie jak nie widzieli niczego, co wskazywałoby, że oskarżony ma problemy z koordynacją ruchów. Nie dostrzegli też niczego niepokojącego w technice prowadzenia pojazdu przez oskarżonego, nim zdecydowali się na jego zatrzymanie do kontroli, co akurat nie musi dziwić i z tego względu, że wszystko rozegrało się w zasadzie na drodze osiedlowej na odcinku ok. 100 metrów.

Trudno z kolei zakładać z niekorzyścią dla T. J., iż policjantom coś umknęło, kiedy sami tego nie sugerowali i to nawet jeśli dawało się odnieść wrażenie, że najistotniejszym było dla nich to, że złapali ponownie oskarżonego na gorącym uczynku posiadania narkotyków.

Na nic niepokojącego w zachowaniu i wyglądzie oskarżonego nie wskazywały także spostrzeżenia ratownika medycznego pobierającego od niego krew, udokumentowane w protokole pobrania krwi w jego części I – wywiad i obserwacje (k. 41). Zapisał on, że badany ma bladą skórę twarzy, mowę wyraźną, nastrój i zachowanie spokojne, tętno miarowe, źrenice normalne, prawidłowo reagują na światło, pewnie podnosi przedmioty z ziemi, ma ujemny objaw Romberga, a także ujemny wynik próby palec-noc, zachowaną ma prawidłową orientację co do czasu, miejsca, otoczenia, nie wyczuwalny jest też z jego ust alkohol i na tej m.in. podstawie wskazał, że nie jest on pod wpływem alkoholu, nie stwierdzając też, że może być pod wpływem substancji odurzających lub psychotropowych. Powinien był natomiast orientować się, iż pobranie krwi przeprowadzane jest w związku z podejrzeniem kierowania przez T. J. pojazdem mechanicznym pod wpływem środka odurzającego, o czym musi przekonywać notatka z pobrania krwi do badań laboratoryjnych (k. 3). Oczywiście nie sposób opisanych wyników obserwacji, wskazujących na nie odnotowanie w zachowaniu oskarżonego odstępstw od normy w zakresie psychomotorycznym, również traktować jako rozstrzygających.

Nie mniej dostrzec też należało, w kontekście wypowiedzi biegłego toksykologa o zwiększonej tolerancji na narkotyk osób częściej go zażywających, że oskarżony, pomimo iż zdawał się bagatelizować problem, to jednak nie może budzić wątpliwości, że podjął leczenie odwykowe związane z uzależnieniem od środków odurzających (k. 91), a choćby ujawnione w jego miejscu zamieszkania rodzaje i ilości narkotyków zdawały się świadczyć, iż nie powinien być raczej uchodzić za ich okazjonalnego konsumenta. Oskarżony mógł być więc mniej wrażliwy na zażytych dawkę narkotyku, co by mogło tłumaczyć, uwzględniając też upływ czasu, dlaczego twierdził, iż nie odczuwał jego negatywnego oddziaływania.

Mając natomiast na uwadze, że stężenie delta-9-THC na poziomie 2,1 ng/ml we krwi dla dominujących poglądów w nauce toksykologii bliskie jest już stanowi pod wpływem, a delta-9-THC w istocie w każdym stężeniu wpływa na sprawność psychofizyczną człowieka, nie podobna było całkowicie wykluczyć, iż pozostawanie pod działaniem takiej ilości narkotyku, w ogóle nie zakłócało w krytycznym czasie i miejscu psychomotoryki odurzonego nią wcześniej T. J.. Wprawdzie oskarżony się do tego nie przyznawał, ale niekoniecznie dlatego, że nic takiego obiektywnie nie miało miejsca. Mogło to być przecież efektem tego, iż subiektywnie w danym momencie nie miał takiego poczucia w związku z zażytych uprzednio narkotykiem, względnie nie był skory ujawniać się ze swą niedyspozycją do prowadzenia pojazdów. Nie można wszak zaprzeczyć, że stopień zakłócenia czynności psychomotorycznych zależeć będzie od poziomu stężenia owego związku chemicznego. Jeśli wystąpi on w ilości śladowej, to oczywiście wpłynie na ośrodkowy układ nerwowy, ale w stopniu zbliżonym do tego, jaki wywołuje u człowieka stan „po użyciu” alkoholu. Dopiero większa dawka w organizmie człowieka może wywołać stan podobny do „stanu nietrzeźwości”, gdy zawartość alkoholu we krwi przekracza 0,5 promila.

Z naprowadzonych okoliczności nie sposób jednak wyciągnąć jedynie wniosku, że w trakcie przedmiotowego prowadzenia samochodu psychomotoryka oskarżonego była zakłócona w stopniu analogicznym, jak w przypadku znajdowania się w stanie nietrzeźwości. Nie wykluczone przecież, iż jej zakłócenie, mogło odpowiadać jedynie znajdowaniu się w stanie po użyciu alkoholu, który choćby przy tzw. stężeniu granicznym (a więc oscylującym w

okolicy 0,5‰ alkoholu we krwi, lecz go nieprzekraczającym), co wiadomo z doświadczenia życiowego, też pewne mankamenty psychomotoryki może ujawniać.

W realiach konkretnej sprawy, mimo sięgnięcia po wszelkie dostępne dowody, nie dało się zatem stwierdzić jednoznacznie, w jakim stopniu w stężeniu 2,1 ng/ml we krwi aktywna substancja chemiczna spowodowała u oskarżonego zaburzenia sprawności psychomotorycznej tempore criminis. W świetle przeprowadzonych dowodów zarysowały się zatem dwie możliwości: albo sprawca znajdował się „pod wpływem” środka odurzającego, albo też był w stanie „po użyciu” takiego środka. Obydwie wersje były prawdopodobne. W takim układzie procesowym, nawet gdyby pierwsza wersja („pod wpływem”) była prawdopodobniejsza, gdy konkurowały ze sobą warianty o pewnym stopniu prawdopodobieństwa, należało wybrać ten, który był dla sprawcy najkorzystniejszy. Do takiego postąpienia, czyli przyjęcia, że T. J. był w czasie zdarzenia po użyciu środka odurzającego w postaci delta-9-THC w stężeniu 2,1 ng/ml we krwi, obligowała reguła in dubio mitius, wynikająca wprost z zasady in dubio pro reo, o której mowa w art. 5 § 2 kpk.

W tym stanie rzeczy, co oczywiste, oskarżonemu można byłoby przypisać jedynie popełnienie czynu, który w swym opisie i kwalifikacji wskazywał na dopuszczenie się przez niego wykroczenia stypizowanego w art. 87 § 1 kk. Na obecnym etapie postępowania nie było to już jednak możliwe. Jest przecież oczywistym, iż od jego popełnienia w dniu 9 października 2013 r. upłynęło już przeszło 2 lata. Tymczasem zgodnie z art. 45 § 1 kw karalność wykroczenia ustaje, jeżeli od czasu jego popełnienia upłynął rok, a jeżeli w tym okresie wszczęto postępowanie - z upływem 2 lat od popełnienia czynu.

Stosując więc w związku z pouczeniem dokonany w trybie art. 399 § 1 kpk w dalszym postępowaniu po myśli art. 400 kpk przepisy Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia należało na mocy art. 104 § 1 pkt 7 kpw uchylić zaskarżony wyrok. Orzeczenie następcze uzasadniał zaś art. 5 § 1 pkt 4 kpw w zw. z art. 45 § 1 kw, którego konsekwencją musiało być również obciążenie Skarbu Państwa kosztami postępowania w sprawie zgodnie z regułą wyrażoną w art. 118 § 2 kpw, w tym kosztami oskarżonego poniesionymi na ustanowienie obrońcy, które ustalone zostały przy zastosowaniu właściwych stawek minimalnych, z uwzględnieniem też czasu trwania postępowania (ilości terminów rozpraw), przy czym tylko w tym jego sądowym etapie w obu instancjach, który dotyczył już czynu, w związku z którym postępowanie zostało prawomocnie umorzone.

W konsekwencji bezprzedmiotową stała się apelacja oskarżyciela publicznego. Dlatego też po myśli art. 436 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw należało rozpoznanie wywiedzionych środków odwoławczych w zasadzie ograniczyć do uchybienia, które skutkowało uchyleniem zaskarżonego wyroku i umorzeniem postępowania.

Z tych wszystkich względów Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej swego wyroku.